Nr. 93. w Piątek dnia 22. Kwietnia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 21 Kwietnia wieczorem. — Następujący raport nadszedł tu o stratach poniesionych przez nieprzyjaciela w szturmie szańców düpelskich.

Do niewoli wziętych: 44 oficerów, 3145 podoficerów i żołnierzy. Poległo 22 oficerów, 480 podoficerów i żołnierzy.

Rannych w naszych lazaretach: 21 oficerów, 580 podoficerów i żołnierzy. Razem 87 oficerów, 4205 podoficerów i żołnierzy.

Pomiędzy jeńcami znajdują się 2 dowódzcy pułków (Dreyer i Falkensjold.)

Między poległymi oficerami są: 1 jenerał Du Plat i dwóch dowódzców pułków Bernstorff i Lassen, jeden major z głównego sztabu naczelnego wodza Rosen

Z tych 20 trupów wydano Duńczykom, 2 trupów pochowano w szańcach. Oprócz tego leżeli polegli niepochowani na wielu miejscach, chowano ich pod szańcem przedmostowym i po innych miejscach. Wielu utonęło w Alsen Sundzie, wielu zapewne poległo także na tamtym brzegu od strzałów armatnich.

Miernie licząc strata nieprzyjacielska wynosi 100 oficerów i 4500 żołnierzy.

Wedle urzędowych doniesień sprowadzono na Alsen 100 poległych i 800 rannych, cała więc strata nieprzyjacielska wynosi około 5500.

Rendsburg, 21 Kwietnia. — Najj. król pruski został w tutejszym dworcu kolei z uniesieniem powitany i odpowiedział na przemowę p Wiggersa bardzo uprzejmie. Młode panienki ubrane w barwy narodowe podały bukiety, muzyka grała hymn pruski i pieśń szlezwik holsztyn. Okrzyki: niech żyje! Z Karlshutte dochodzi huk armat.

W dworcu kolei żelaznej büdelsdorfskiej chciał dyrektor kolei Louth przemówić do króla Jmci po angielsku, ale król Jmć oświadczył, że nie chce tej przemowy po angielsku słuchać. Louth przeto nieumiejący po niemiecku musiał ustąpić.

Flensburg, 21 Kwietnia. — Najj. król przybył tu o godz. 11ej nadzwyczajnym pociągiem i śród bicia w dzwony i wielkiej radości ludu wjechał do miasta, był na obiedzie w hotelu Rascha i o godz. 12½ puścił się w dalszą podróż do Düppel. Kiedy wrócić niewiadomo.

Hamburg, 22 Kwietnia. — Wedle Hamb. Nachrichten powiedział król w Rendsburgu: sprawa księstw jest mi świętą; z rozwagą rozpoczęte dzieło równie musi być ukończone z powagą. Możecie być pewnymi, że krew moich dzieci nie napróżno przelaną została.

Magistrat i reprezentanci Kielu wysyłają deputacyą na powitanie króla do Flensburga. Wezwali telegrafem wszystkie komuny holsztyńskie do udziału.

Wiedeń, 21 Kwietnia. — Presse pisze z Paryża, że Francya i Anglia na konferencyi wniosą naprzód o zawieszenie broni, a potem o przemienienie konferencyi na kongres europejski. Cesarz wezwał arcyksięcia Stefana do Wiednia.

Wiedeń, 22 Kwietnia. — Dzisiejsza Presse donosi: węgierski namiestnik hr. Forgacz podał się wczoraj do dymisyi. Cesarz ją przyjął i zamianował hr. Hermana Zichy następcą.

Ateny, 16 Kietnia. — Zgromadzenie narodowe odrzuciło propozycyą aby wojsko na połowę zmniejszyć i oszczędzone przez to pieniądze obrócić na powiększenie marynarki.

Berlin, 21 Kwietnia. — Naj. Pan wyjechał wczoraj wieczorem o godzinie 11 hamburgską koleją do Flensburga i Gravensteinu i zabawi tam 1 lub 2 dni.

— Najj. Pan raczył udzielić za odznaczenie się w działaniach wojennych w Szlezwiku podporucznikowi Goldammerowi w pierwszym pułku poznańskim nr. 18 order orła czerwonego 4 klasy z mieczami.

Berlin, 20 Kwietnia. — Z teatru wojny zamieszcza Staatsanzeiger wiadomości z 18 Kwietnia, osnowy następującej: dziś 18 b. m. o godzinie 10 rozpoczął się równocześnie szturm sześciu kolumnami na szańce od nr. 1 do 6. O 10¼ powiały z wszystkich 6 szańców pruskie chorągwie. O godzinie 11 zdobyto szańce nr. 6, 8, 9 i za pierwszym rzędem nowo wysypane szańce. Szaniec nr. 10 kapitulował. O godzinie 12¼ zdobyto oba silne szańce przedmostowe; jeden most na Alsensundzie nieprzyjaciel ściągnął, drugi został przez naszą artyleryą zburzony, nieprzyjaciela więc wyparto z całej silnej pozycyi i na Alsen ograniczono. Pierwszy szturm na szańce od 1 do 6 uskuteczniła pruska piechota bez wystrzału, pod najgwałtowniejszym ogniem karabinowym i kartaczowym, z głośnem hurra. Rolf Krake przybył na plac boju po zdobyciu szańczy, które wojska zakryły. Pruskie bateryе atoli wnet go zmusiły do odwrotu. Straty pruskiego wojska niemogły być jeszcze w przybliżeniu oznaczone. Duńczyków wzięto do niewoli 3 do 4000, między tymi wielu oficerów, 50 do 80 dział w szańcach zdobyto, tudzież mnóstwo chorągwi. Po zdobyciu szańcu przedmostowego wydano rozkaz, aby większa część wojska pruskiego i parku oblężniczego do Jutlandyi w lewo odeszły, aby całą Jutlandyą obsadzić i Fridericyą oblegać. W nadchodzących więc dniach przyjdzie na północy do ciosów stanowczych.

— Drugi raport brzmi jak następuje: Düpelskie szańce zostały wczoraj przedpołudniem zdobyte, Duńczykowie wyparci ze stałego lądu księstwa szlezwickiego.

Jkrm. książe następca tronu i feldmarszałek byli w czasie pierwszej części szturmu na wzgórzu przy bateryach na Gammelmarku, w dalszym ciągu szturmu na Spitzbergu, a potem dalej na drodze bitej do Sonderburga.

Po dwóch oficerów z głównej kwatery wykomenderowano do każdej z sześciu kolumn szturmujących, aby wcześnie donosili księciu następcy tronu i feldmarszałkowi o skutku szturmu.

Wojska przeznaczone do szturmu znajdowały się z brzaskiem dnia w równoległych i przykopach, rezerwy ukryte za niemi, gdy tymczasem wszystkie bateryе biły na szańce.

Brygada jedna stała pod Sandbergiem, aby w miarę okoliczność albo na pontonach i łodziach dostać się na Alsen, albo zwracać na siebie uwagę nieprzyjaciela.

Z uderzeniem godz. 10 przycichły wszystkie bateryе na froncie i wszystkie 6 kolumny szturmowe równocześnie z krzykiem hurra! wyruszyły z pierwszej równoległej.

Nieprzyjaciel powitał je najgwałtowniejszym ogniem karabinowym i kartaczowym. Ale nic nie zdołało powstrzymać zapędu szturmujących kolumn. Bez wystrzału pośpieszyły naprzód.

O godz. 10¼ powiały ze wszystkich 6 szańców pruskie chorągwie. Duńczykowie broniący szańców polegli, ranni lub wzięci do niewoli. Do godz. 11 przedpoł. zdobyto szańce 7, 8 i 9, tudzież drugi rząd za niemi szańców. 10 szaniec kapitulował.

O godzinie 12 w południe zdobyto oba szańce przedmostowe. Nieprzyjaciel ściągnął na Alsen jeden most łyżwowy, drugi zburzony został przez naszą artyleryą.

Wszystkie mocno i silnie artyleryą uzbrojone i dobrze bronione piechotą szańce zostały wzięte.

Rolf Krake chciał wdać się we walkę po wzięciu szturmem szańców, ale zmuszonym został do odwrotu przez nasze bateryе.

Okręt linijowy Skiold uzbrojony 84 armatami znajdował się w pobliżu, ale nie odważył się wdać się w bitwę.

Z naszej strony ponieśliśmy wielkie straty, ale trudno je oznaczyć. Straty nieprzyjaciela w poległych i rannych zdają się być jeszcze większe. 2 jenerałów duńskich poległo na placu. 3000 do 4000 jeńca, między tymi

wielu oficerów i dowódzcy dwóch pułków, których sprowadzono. Zdobyto 50 do 80 armat, tudzież wiele chorągwi duńskich.

Brygada pod Sandbergiem nie mogła być przewiezioną na Alsen, gdyż brzeg nieprzyjacielski zbyt silnie był obsadzonym, ale osiągnięto zamiar, gdyż znaczne siły nieprzyjacielskie w tę stronę odciągnięto.

Nad wszelkie pochwały okazała się dzielność wszystkich wojsk w ogniu będących. Wszystkie rozporządzenia do szturmu były wydane po mistrzowsku przez księcia Fryderyka Karola, a wybornie wykonane przez dowódzców. W dwóch godzinach spełniono jedno z najświetniejszych zadań.

Działania w Jutlandyi rospoczną się niebawem powiększonemi siłami, równie jak Fridericyi oblężenie.

Piława 17 Kwietnia. — Dziś przedpołudniem dochodzi tu huk armat od strony zachodniej.

Gdańsk 19 Kwietnia. — Dziś z rana pokazały się znów duńskie okręty wojenne. Korweta Vineta udała się na przystań.

Brodnica, 16 Kwietnia. — Dnia 8 bm. przechodzący patrol spotkał w lasku do wsi Wapien należącym młodego człowieka jadącego na dzielnym koniu. Na zapytanie »wo wohnen Sie« uczynione mu przez żołnierza, młodzieniec odpowiedział »in Wapna«, a żołnierze nic mu więcej nie powiedziawszy odeszli. Tejże samej nocy około 12 powrócili do Wapien pod samą Brodnicą leżących i po ścisłej rewizyi zabrali z sobą tego młodego człowieka i służącego z Wapien i zaprowadzili ich do pobliskiej wsi, gdzie stoi porucznik; tenże grzecznie się z aresztowanymi obszedłszy odesłał ich do Wapien pod eskortą 3 żołnierzy i nazajutrz obydwaj zostali do landrata do Brodnicy odesłani. Tu się dopiero wydało, że to nie powstańcy, jak żołnierze byli przekonani, lecz ów młody człowiek konno jeżdżący był młody hr. Stanisław Piwnicki, uczeń uniwersytetu paryzkiego, który na święta wielkanocne do Wapien do ciotki swej przyjechał, a drugim jest służący babki hr. Piwnickiego, który będąc cierpiącym na nogę, wzbudził podejrzenie, jakoby był rannym partyzantem.

Hr. Stanisława Piwnickiego wzięli żołnierze za p. Działowskiego, który uszedł z Berlińskiego więzienia. W niedzielę 15 bm. wieczorem aresztowano rządzcę z Wapien Kędrzyckiego i osadzono w klasztorze w Brodnicy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 17 Kwietnia. — W gruncie rzeczy istniejący stan od roku tak tu jak na prowincyi nie dość że się nie zmienił, lecz z każdym dniem staje się okropniejszym, bo z każdym dniem coraz bardziej jest wytężonym i obiedwie strony dochodzą do ostateczności.

Na prowincyi prawie wszędzie powstanie weszło w stan chroniczny. Gdzie nie ma oddziałów, tam są powstańcy. To rozpaczliwe położenie staje się powodem licznych nadużyć. Moskale nietylko, że nie zmieniają raz przyjętego systemu, lecz z coraz większym naciskiem wykonywują go.

Byłem w zeszły tydzień na Pradze, gdy wywożono deportowanych. Poszedlem o 5 rano, już pełno osób, choć zaledwo zaczęło się rozwidniać, biegło z tłómoczkami, i około paręset zastaliśmy przy dworcu kolei żelaznej. Tym razem wywożono 500 osób, a między nimi ze 300 chłopów, rzemieślników, oficyalistów, reszta urzędników i obywateli. Między nimi było wielu wyższego stanu. Zastałem ich wszystkich przy dworcu otoczonych wojskiem i kozakami, którzy nas odpędzali pikami, odsyłając wszystkich do sal dworca. Nie wolno zbliżyć się do żadnego więźnia, dopóki nie wsiędą do wagonów. Weszliśmy wszyscy do sali, ja stanąłem przy oknie, widziałem więc dobrze wszystko. Najpierwej dwa szeregi żołnierzy stanęło koło wagonow i broń nabijało, potem przeprowadzali do wagonów partyami więźniów otoczonych silną strażą, każdą kategoryę osobno. Najpierwej szli okuci i tych wsadzono do osobnego wagonu, dalej szła partya przeznaczona na Syberyę, gdy ci wsiedli, przybyli inni wysłani to do kopalń, to do miast gubernii europejskich. Z pojawieniem się każdej partyi rozlegał się szmer bolesny w dwóch salach pełnych przypatrujących się i czekających. Jednego młodego człowieka przyprowadzono na salą pod strażą dwóch żołnierzy z karabinami i oficera, żeby się widział z rodziną. Jakże ten widok był rozdzierający, co za płacz przy pożegnaniu! Gdy już wszystkich pozamykano w wagonach, wtedy otworzono drzwi od sal i wylała się cała publiczność na peron i tu dopiero rozpoczęły się sceny nie do opisania. W jednem oknie wagonu matka żegnała syna i ręce nań zarzuciła, gdy się z okna wychylił, z drugiego okna ojciec żegnał dzieci i błogosławił, w trzeciem dwóch młodych opowiadało interesowanym o tych, którzy zostali w cytadeli, a o losie których dopytać się owe osoby poprzednio nie mogły. Osób na peronie było z półtora tysiąca, każdy o kogoś pytał, kogoś szukał, bo rzadko kiedy wiedzą, którego dnia kto ma być wywieziony, ci więc, co mają swoich w cytadeli, przychodzą się o nich na Pragę dowiadywać. Te bolesne pożegnania i zapytywania trwają ze 20 minut, poczem dzwonek daje znak, i wagony odchodzą. Gdy już wagony się oddalą wraca do domu tysiące zapłakanych osób, tysiące twarzy literalnie łzami zalanych.

Pomimo roku nieszczęść i wrażeń najstraszniejszych, widok tej wyprawy zrobił na mnie tak silne wrażenie, że stracić jej z oczu nie mogę.

Wczoraj wywieziono 300 osób, wczoraj również przyprowadzono z Siedlec znaczną liczbę więźniów.

Znaleziono przy dwóch pannach papiery wydziału skarbu rządu narodowego, a w tych papierach wymienione wszystko, co tylko zbierano i wydawano. Przestrzegano podobno te dwie panie, lecz żal im było papierów spalić i nosiły je przy sobie, gdy przyszła rewizya, zabrano i osoby i papiery.

Uczyniono propozycyę arcybiskupowi Felińskiemu, że mu wolno będzie wrócić do kraju pod pewnemi warunkami. Odpowiedział na to, że przyjmie, byle i jego warunek przyjęto, a to »żeby wszyscy powrócili.«

Naturalnie warunek ten odrzucony został. Teraz zaś świeże przyszło zawiadomienie, że arcybiskup jest już od godności swej przez cesarza odsuuięty, że mu zostawiają tylko 24,000 złp. pensyi, że pałac przechodzi pod administracyę rządową, że ks. Rzewuski mianowany jest następcą arcybiskupa Felińskiego i że mu się zdaje rozkaz zdjęcia kościelnej żałoby. Ks. Rzewuski postanowił na to odpowiedzieć, że zastępstwa nie przyjmie, gdyż arcybiskup nie został złożonym z swej godności z woli papieża, że pensyi powiększonej pobierać nie będzie i żałoby kościelnej nie zdejmie; toczy się z tego powodu walka między kościołem a rządem rosyjskim. Dz. Powsz. umieszcza ciągle obelżywe artykuły przeciw władzy duchownej, zakonom itd. Otóż z jednej strony ks. biskup Popiel, z drugiej ks. biskup Beniamin, z trzeciej ks. biskup Rzewuski zanieśli protestacyą do rządu przez komisyą oświecenia i oświadczyli, że jeżeli Dziennik nie przestanie w tym duchu pisać szkalować duchowieństwa, władza duchowna rzuci klątwę na dziennik z ambon i pod grzechem zakaże go abonować. Pomimo tego oświadczenia artykuły obelżywe nie ustawały, poszła więc ze strony biskupów druga protestacya z deklaracyą, że klątwa za kilka dni nastąpi, jeżeli dziennik nie zmieni sposobu pisania.

Z prowincyi ciągle nadchodzą wiadomości i szczegóły o różnych zniszczeniach, wymierzaniu surowych kar i o rujnie zupełnej niejednego majątku i niejednego właściciela. W jednym majątku w ciągu jednego dnia wyrąbano około 40 morgów łasu dla utworzenia linii 50 sążni szerokiej. Pierwszego dnia rąbało las 500, drugiego 600 chłopów spędzonych przez wojsko. Podobno wyszedł ztąd rozkaz do całego kraju, aby wstrzymać się z wycinaniem lasów.

Obok tego rząd chce wszelkiemi sposobami wywołać ze strony ludzi poważnych a patryotycznych jaką przychylną dla siebie manifestacyę, któraby nadała sytuacyi w Polsce choćby pozorny charakter dobrowolnej tranzakcyi. Hr. Berg insynuował kilku znakomitym obywatelom znanym z patryotyzmu i umiarkowania a noszącym historyczne nazwiska, aby podali adres o złagodzenie środków używanych przez rząd, żadne jednakże jak wiadomo nie nastąpiło zbliżenie między hr. Bergiem a temi obywatelami. Wieść puszczona przez Rosyan, że obywatele siedleccy mają pierwsi rozpocząć szereg podobnych adresów, okazała się mylną.

(Cz.)

Warszawa, 17 Kwietnia. — Wczoraj wyszedł tutaj nadzwyczajny dodatek do Dz. Powsz. ogłaszający trzy nowe ukazy carskie, mianowicie ukaz nakazujący dyrekcyi głównej towarzystwa kredytowego ziemskiego niezwłoczne przygotowanie duplikatów listów zastawnych i kuponów, które w zeszłym roku usunięte zostały z komisyi skarbu na rzecz rządu narodowego; dalej uwolnienie ze służby sekretarza przy radzie stanu i radzie administracyjnej Enocha, z zamianowaniem go członkiem rady stanu; wreszcie nominacye podsekretarzy przy radzie administracyjnej i radzie stanu, Ambrożego Zaborowskiego i Feliksa Zielińskiego na pełniących obowiązki sekretarzy stanu przy tychże radach z wszelkiemi prawami do urzędów tych przywiązanemi.

Co do pierwszego ukazu należy nadmienić, że na mocy ustaw Towarzystwa, potwierdzonych w swoim czasie przez najwyższą władzę, potrzebną jest koniecznie do wydania duplikatu zaginionego właścicielowi listu zastawnego, aby tenże wprzód sądownie wedle wszelkiej formalności udowodnił, że kwestyonowany list rzeczywiście jest jego własnością, poczem na mocy sądownego wyroku towarzystwo przystąpić może do przygotowania żądanego duplikatu. Z tej zatem wychodząc zasady, powinna była komisya skarbu tą samą drogą sądową udowodnić, że usunięte z kasy głównej Królestwa papiery, których numera nie w 3 dni po ich zabraniu, jak fałszywie twierdzi ukaz, lecz zaledwie 8 dni później ogłoszono przez pisma publiczne, rzeczywiście są jej własnością. Następnie powinien był wyrok sądowy orzec, iż towarzystwu wolno jest wygotować duplikaty.

Tymczasem ukaz carski oświadcza, że »byłoby to dopełnieniem samej tylko formalności zastrzeżonej dla podobnych spraw w zwykłych okolicznościach; co do obecnego przypadku żadnego zastósowania mieć nie może, ze względu, że kradzież rzeczonych listów i kuponów była przestępstwem politycznem.«

Otóż ukaz carski wyraźnie tutaj uświęca praktykowany od dawna syštem rządów moskiewskich w Polsce, który znosi wszelkie prawo i istniejące przepisy w sprawach politycznego zakroju. Ukaz rozporządza zatem, co następuje:

»Art. 1. Włożyć konieczny obowiązek na dyrekcyą główną towarzystwa kredytowego ziemskiego przystąpienia niezwłocznie do przygotowania duplikatów listów zastawnych i kuponów skradzionych z kasy głównej Królestwa Polskiego, których należenie do skarbu przez wyprowadzone śledztwo udowodnionem już zostało.

Art. 2. Duplikaty te wydać kasie głównej Królestwa, nie czekając upływu zwykłych terminów, ustawą Towarzystwa kredytowego ustanowionych i bez względu na to, czyli przedstawione już przez kogo zostały lub nie rzeczone listy i kupony.

Art. 3. Wszystkie zatem skradzione z kasy głównej Królestwa listy zastawne i kupony, do których rząd prawa swoje udowodnił, z dniem dzisiejszem uważać za umorzone i z tego tytułu żadne dochodzenie, ani kontynuowane, ani też na przyszłość wszczynane być nie może.

Art. 4. Wykonanie niniejszego ukazu, który w Dzienniku Praw niezwłocznie umieszczonym być ma, namiestnikowi naszemu w Królestwie Polskiem polecamy«

Ukaz zwalniający Enocha ze służby czynnej, jakkolwiek przewidywany, zawsze przecież nie małego jest znaczenia i charakteryzuje najlepiej cele i dążności rządu moskiewskiego. Enoch, ktory od niższych rozpocząwszy stopni karyerę urzędników za Paszkiewicza, przez swe wysokie zdolności i pracę podniósł się aż do najwyższych czynów i jedną z najgłówniejszych był podpór Wielopolskiego, znał wybornie stósunki i administracyą krajową i zwłaszcza dzisiaj przy przeprowadzeniu kwestyi włościańskiej mógł niemałe dla rządu moskiewskiego, gdyby temuż

zależało na jako tako korzystnem dla kraju ich uregulowaniu, położyć usługi. Lecz właśnie dla tego, że byłby stał na zawadzie moskiewskiemu komitetowi urządzającemu, usunięto go z posad przezeń zajmowanych. Podobnież oddalają Moskale coraz więcej urzędników Polaków, oskarżając ich, że sprzyjają powstaniu. I tak w tutejszym urzędzie celnym kilkudziesięciu urzędników Polaków zastąpiono od 1 Kwietnia Moskalami.

Onegdaj przejeżdżała przez Warszawę i była przyjmowaną przez Berga owa »deputacya włościan,« zebranych, jak wiadomo, z rozmaitych okolic Królestwa przez naczelników wojennych na mocy »prykazu«, których ztąd w towarzystwie oficerów wyprawiono do Petersburga, gdzie w sukmanach i białych konfederatkach mają odegrać rolę »wdzięcznego za łaski cara ludu polskiego.« Nie przeszkadza to bynajmniej, że w tych dniach powieszono w Suwałkach włościanina, który gardząc rzekomą łaską moskiewską, tłómaczył swym współbraciom prawdziwe jej znaczenie.

Ks. biskup Rzewuski miał podobno podać zażalenie piśmienne do Berga, w którem oświadcza, iż jeśli urzędowny Dz. Powsz. nie przestanie miotać codziennie obelgi na kościół i duchowieństwo katolickie, będzie się widział zmuszonym nałożyć kary kościelne na redakcyą pisma i jego czytelników. Wątpią tutaj, aby Moskwa zważała na groźbę dostojnika kościoła, ona, która swemi gwałtami i mordami z samego Boga się natrząsa.

Doszła tu wiadomość z Petersburga, że car ukazem złożył arcybiskupa Felińskiego z stolicy metropolitalnej warszawskiej. Wszyscy oczekują niecierpliwie, jaką podobne bezprawie wywoła odpowiedź ze strony Ojca św.

Przybył tu dzisiaj ksiądz biskup hr. Łubieński.

Na mocy przepisów stanu wojennego skazano dzisiaj na sztrofy pieniężne 58 osób. Ogłoszono także nowe przepisy stemplowe, z oznaczeniem cen, jakie należy opłacać za papier używany do podawania próśb do władz wojskowych moskiewskich. Ceny te wynoszą od 60 do 7½ kopiejek, wedle rangi osoby, do której prośba się podaje. Znów to zatem nowy będzie rodzaj grabieży uprawnionej. D. P.

Suwałki, 14 Kwietnia. — W ciągu pięciu dni ostatnich miasto nasze było świadkiem trzech nowych traceń. Rozstrzelano sołdata moskiewskiego, który walczył za sprawę polską, wójta gminy Bułakowskiej z Kalwaryjskiego, nazwiskiem Letowta i księdza Dajlidę. W tem małem naszem mieście, zaledwie 12,000 ludności stałej liczącem, już wszystkie stany i wyznania przyniosły z siebie krwawą ofiarę u słupa i na rusztowaniu. Obok szlachcica zginął na moskiewskiej szubienicy niejeden kmiotek i mieszczanin; obok katolika śmiercią przez Moskali ukarany izraelita, prawosławny i ewangielik.

Ów żołnierz moskiewski, nazwiskiem Bułatow, rodem z gubernii kazańskiej, służył poprzednio w pułku kostromskim, a w końcu Maja r. z. przeszedł do szeregów narodowych. Widzieliśmy go w oddziale śp. Telesfora Nieszokocia, którego, że tak powiem, był prawą ręką. Część gospodarcza i nadzór nad bronią w obozie był powierzony Bułatowu. Każdego nakarmił i napoił, każdemu broń opatrzył starannie, a lubo szorstki w obejściu, jednak prawością, męztwem, gorącą miłością wolności umiał sobie zjednać szacunek i przywiązanie towarzyszów. Przenieśmy się na chwilę w owe czasy. Na ognisku w ogromnym kotle zgotowano jedzenie dla wiarusów. Nasz Bułatow w sukmance i czerwonej konfederatce z białym orłem, wydziela dużą warząchwią sekcyom warzywo i porcye słoniny. Ktoś tam odzywa się: »posłysz brat! ty nam za mało dał słoniny.« »»Ach! ty chochoł«« odpowie Bułatow, »»u tebie sołonina tolko, a nie otczyzna . . . poszołb ty do Moskalej, tob i sucharej nie potuczył..««

Przy każdej sposobności usłyszałeś z ust Bułatowa: »atczyzna da swoboda!« Temi wyrazami i żywot swój zakończył. Kiedy bowiem przyprowadzono go na miejsce rozstrzelania, odezwał się do żołnierzy: »wy niesłuchajcie waszych oficerów, ani waszych popów, bo oni was oszukują. Polacy, to nie buntownicy, ale ludzie prawi, co walczą za swoję ojczyznę i dla swobody Rosyi. Oni to sprawili, że teraz sołdatów niezabijają pałkami jak przed tem; oni to sprawili, że poddaństwo w Rosyi zniesione.« Gdy zaś komendant miasta Kobro krzyknął na delikwenta: »małczat razbojnik!« ten złorzecząc mu zakończył swą mowę temi słowy: »ty myślisz, że wy Polaków zabili? Nieprawda!« Poczem trzykroć zawołał: »Polska będzie!«

Działo się to d. 8 Kwietnia o godzinie 8 rano w obec publiczności moskiewskiej głównie złożonej z oficerów. Pamięć jego żyć będzie pośród nas jak pamięć Potiewny, Robkina i innych Rosyan, co krew swą przelali za naszę sprawę.

Następnego dnia rozstrzelano Letowta. Żonie jego i dzieciom Bakłanow niepozwolił z nim się pożegnać. »Ruszaj na plac — powiedział do niej — a tam go raz jeszcze zobaczysz.«

Wyrokiem sądu wojennego, Letowt skazany został na wygnanie do Syberyi. Lecz Bakłanow, kiedy mu podano ten wyrok do zatwierdzenia, będąc pijany i rozdąsany na swojego konia, który okazał krnąbrność w przejażdżce po mieście — wygnanie zamienił na rozstrzelanie.

O co był oskarzony śp. Letowt?

W roku zeszłym przy końcu Lutego, jeżdżąc za interesami gospodarskiemi, przybyłem do wsi Strumbagałwa, tuż pod dworem Bułakowskim, gdzie Letowt sprawował urząd wójta gminy. Przybywszy do wsi, zatrzymałem się przed karczmą, przy której stało kilku chłopów. Przywitawszy ich »pochwalonym«, wdałem się z nimi w gawędę. Na zapytanie, co słychać u nich, otrzymałem głębokie westchnienia. Nikt niechciał rozmawiać ze mną. Zapytałem wreszcie po litewsku, czy nie możnaby tu nająć furmanki, bo moje konie przystały z powodu ciężkiej drogi. A kto z panem w te złe czasy pojedzie? odezwało sie kilka głosów, Moskale są we dworze, a i na drodze można się z nimi spotkać. Bóg z nimi, odparłem; mam paszport i po wszystkiem. A cóż oni tam robią we dworze? zapytuję. A prowadzą śledztwo o kosy dla krakusów. Niepleć, kumie, przerwał jeden z gromady, to burłacy i przeklęta wódka narobiła nam tego kwasu i dosyć. Przerwała się gawęda, a włościanie z niedowierzaniem spoglądali na mnie, coś szepcąc miedzy sobą. Nareszcie do gromady przyłączył się jakiś mężczyzna ujmującego oblicza. Oto ten panu może nająć konie — odezwał się któryś, bo więcej nikt z nas nie odważy się z panem pojechać. Jakoż rzeczywiście dostałem furmankę u tego człowieka. Kiedyśmy przejechali dziedziniec dworski, zajęty przez huzarów moskiewskich, gospodarz a mój furman sam z własnej woli zaczął opowiadać mi przyczyny owego śledztwa we dworze. Bo to widzi pan, mówił włościanin najczystszą polszczyzną, kowal zapytał pana wójta, czy ma kuć kosy dla powstańców. A pan wójt opowiedział mu: »Rób tak, jak ci sumienie nakazuje.« A trzeba wiedzieć, że u nas we wsi są trzej burłacy na gospodarce. Jeden z nich złapał kosę od kowala i pojechał z nią do wojennego naczelnika, skarżąc naszego wójta, drudzy zaś burłacy weszli w zmowę z niektórymi hultajami naszymi, upijali się w karczmie, a uzbrojeni w drągi i widły napadali na przejeżdżających, Perswadowałem im, żeby się upamiętali, nic nie pomogło. Nareszcie sam pan wójt odniósł się do wyższej władzy. Przysłali wojsko i pobrali dziś hersztów.

Dowiedziałem się później, że ta sprawa z polecenia władzy wojskowej została odesłaną na drogę sądową. Sąd osadził winnych w więzieniu kalwaryjskim. Gdy nastały u nas rządy Murawiewa, jeden z owych burłaków powtórnie zaniósł denuncyacyą do Moskali. W skutek tego wyrok sądu poprawczego uniewaźniony, sądownicy, biorący udział w osądzeniu tej sprawy i sam Letwot zostali przyaresztowani, a ten ostatni po kilkomiesięcznem więzieniu rozstrzelany.

Trzecim w tych dniach, a piętnastym z rzędu traconych w Suwałkach jest ksiądz Dajlida, wikary z Urdomina. Skazany on był na wygnanie jednocześnie z Letwotem, lecz Bakłanow pijany zmienił wyrok. Rozstrzelano go wczoraj o godzinie w pół do 10tej rano w obec licznie zgromadzonego tłumu, którego łkanie zagłuszało głos tarabanów, i w asystencyi samego Bakłanowa. Padły strzały, zerwały postronki, któremi ten młody kapłan był przywiązany do słupa, — padło drgające ciało na ziemię, jeszcze żywcem rzucono je do dołu i zasypano pomimo jęków, wyrywających się z poranionej piersi. Zgromadzeni wydali okrzyk boleści, a padając twarzą na ziemię płakali i modlili się. Bakłanow kazał okładać tych ludzi nahajami, a kto głośniej zapłakał, tego przyaresztował.

Stracono księdza Dajlidę za to, że raz w kościele, przy którym był wikaryuszem, miał kazanie do parafian o obowiązkach względem ojczyzny. Burłak jakiś doniósł Moskalom, że lud buntował. Dostał za to nagrody 10 rubli.

O ruchu zbrojnym w naszem województwie także podaję wiadomości następujące: Prócz oddziałów Obuchowicza i Ujazdowskiego, które działają razem, w tych dniach pojawiły się w Łomżyńskiem trzy nowe hufce, wzorowo uzbrojone: 1) wzmocniony dawny oddział kapitana C. Nowiny, 2) oddział kapitana Miecza i 3) oddział kapitana B. D. P.

Rosya.

Inwalid Rosyjski ogłasza dziś instrukcyę dla szkół żeńskich stanu duchownego w eparchiach zachodnich, zakomunikowaną rządzącemu senatowi w wydziale najświętszego (świątiejszyj) rządzącego synodu 20 Stycznia 1864 r. i zatwierdzoną. Szkoły te mają zadość czynić dawno przez dzienniki rosyjskie wygłaszanej potrzebie zapobieżenia szerzenia się polskości w rodzinach duchowieństwa kościoła wschodniego, przeciw czemu przed kilku miesiącami tak energicznie występował Siemaszko. Przyjmować tam będą tak na koszt rządu jako i na prywatny córki popów i dyakonów, od lat 10 do 12. Kurs będzie sześcioletni. Oprócz katechizmu, historyi świętej, obrzędów kościelnych, uczyć będą czytania i pisania po rosyjsku i w języku cerkiewnym, gramatyki, arytmetyki, jeografii i historyi Rosyi »ze zwróceniem szczególniejszej uwagi na dzieje miejscowej cerkwi w tym kraju«, coby pożądanem być mogło, jeźlibyśmy nie wiedzieli, że instrukcya ma tu na celu obudzenie w uczennicach nienawiści do Unii i Polaków, wystawiając ich jako prześladowców prawosławia, które jako wiarę przodków młodym dziewczętom przedstawiać będą; by zaś zasady w domu nabyte na zawadzie temu nie stały, przyjmują tylko dzieci lat 10 i 12 w tych szkołach. Uczyć mają także robót ręcznych i śpiewu kościelnego. Szkoły te, po jednej w każdej dyecezyi ufundowane, zostają pod najwyższą opieką cesarzowej, a zarząd ich bliższy miejscowym biskupom powierzony.

Lecz nie rząd sam tylko bierze się do tej sprawy. Inwalid zachęca społeczność rosyjską, by także, mając na celu tę wielką potrzebę wychowywania w czysto moskiewskim duchu córek księżycych, poparła wszelkiemi siłami projekt nie dawno zmarłego hr. Błudowa zaprowadzenia szkół prywatnych. »Projekt jego — według słów Inwalida — powinni obecnie wykonać rosyjscy ludzie na pamiątkę tego prawdziwie rosyjskiego człowieka i dla dopełnienia obowiązku społeczeństwa względem jednych oświeconych przedstawicieli narodowości rosyjskich w zachodnim kraju Rosyi« (to jest na Litwie). Plan tych prywatnych szkół zależy na tem, aby popi w tych parafiach, gdzie są szkółki ludowe, brali do siebie za wynagrodzeniem panny stanu duchownego na mieszkanie, któreby pobierały nauki od nauczycieli szkółek. Sam jednak Inwalid nie wielką, jak się zdaje, ma nadzieję, by się to w pożądany dlań sposób przeprowadzić dało dla trudności utrzymania kontroli.

Szwecya.

Sztokolm, 13 Kwietnia. — W gazecie pocztowej oświadcza minister spraw zagranicznych, że hr. Hamilton, były poseł szwedzki w Kopenhadze miał powód pod pewnemi względami do oświadczenia, że spodziewać się można wkrótce pełnomocnictwa do podpisania traktatu sprzymierza z Danią.

— Korwetą parową »Valkyrcin« zbroją i wyjdzie pod żagle d. 24 b. m. podobnie korwety »Af Chapman« i trzy brygi.

Turcya.

Bukarest 18 Kwietnia. — Książe Kuza rozesłał noty do Wiednia, Paryża, Turynu i Londynu z zażaleniem na Rosyą, która grozi wkroczeniem wojska i tłumaczy się, czemu daje schronienie w księstwach nieszczęśliwym Polakom.

Kontrolę paszportową wewnątrz księstw zniósł rząd rumuński.

Kronika miejscowa.

Poznań, 22 Kwietnia. — Dziś w południe nadszedł osobny pociąg z Duńczykami wziętymi do niewoli na szańcach düpelskich w dniu 18 bm. Skoro nadszedł pociąg, wysiadło kilku oficerów duńskich i wyjechało dorószkami na fortecę. Później wysiedli żołnierze i podoficerowie może w liczbie 400—500 i pod eskortą fizylierów szli pieszo ku bramie berlińskiej, którą przeszedłszy, udali się na lewo nad okopami na warownią winiarską, gdzie przebywać będą przez ciąg niewoli. Jeńcy po większej części są ludzie średniego wieku, z różnych widać pułków, wrażenie czynią, jakby landwery lub pospolitego ruszenia. Niektórzy nawet mieli ubiór niby cywilny podrużójących wędrowników. Na twarzach obojętność, w spojrzeniu smutek. Przypatrujących się było z Poznania kilka tysięcy.

— Czytamy w Br. Ztg, że kiedy w przeszłym tygodniu wywożono z Gniezna do fortecy poznańskiej na 12 wozach 84 więźniów politycznych trzymanych w więzieniach sądowych i gmachu pofranciszkańskim zabranym na cele wojskowe, kobiety polskie podawały każdej parze więźniów po wieńcu; wieźniowie przełożyli ręce spólnie przez te kwietne okowy. Przy każdym wozie jechało po 3 huzarów z bronią nabitą gotową do wystrzału. Za więźniami jechała na wozach eskorta piechoty z bronią nabitą. W więzieniach gnieźnieńskich teraz znajdowało się po tej wyprawie transportu tylko jeszcze 18 więźniów politycznych, których podobno mają wyprawić do domu poprawy w Kościanie, który już nadzwyczaj jest przepełniony. U piekarza i właściciela folwarku pana Führenrohra stoi 48 koni zabranych, których strzeże piechota. Konie te miały już być sprzedane, ale nikt niechciał kupić. Pomiędzy więźniami deportowanymi na Poznań do Kościana, znajduje się czterdziestu polskich ułanów, którzy się przed dwoma tygodniami wojsku pruskiemu dostali w ręce.

Września, 18 Kwietnia. — Dziś rano wywieziono pana Rycharskiego z tutejszego więzienia na rekwizycyą pana radzcy Kügera do Poznania.

Kiszkowo, 17 Kwietnia. — Dzisiaj rano, jak piszą do Pos. Ztg, przybył do Małego Rybna oddział ułanów z dwoma żandarmami, i aresztował pana Sawickiego, którega odstawiono do Gniezna. Przyczyny uwięzienia nie są wiadome.

Trzemeszno, 19 Kwietnia. — W mieście bardzo cicho i bardzo smutno, ulice prawie puste i gdyby nie żołnierze, których mamy teraz znów więcej jak dawniej, mało kogo byłoby widać na ulicy. W okolicy naszej też wszędzie smutek i bieda. — Siedzi tu jeszcze w więzieniu naszem, Mittelstaedt, Mejer z Czarnotulu, Różański, Bielicki, Waliszewski z Jargownicy, Kuszyński z Gembic, rządzca ob. Mejera, rządzca ob. Bentkowskiego, Obst, stary piwowar z Wilatowa, kilku kucharzy i służących tych panów, a oprócz tego przywieziono wczoraj do sądowego więzienia pod eskortą żandarma panią Mejer z Czarnotulu z dwoma 3letniemi bliźniakami, którą aresztować kazał p. landrat w Mogilnie na ulicy, a dziś przywieziono młodą panią Różańską z Padniewa — na obie te panie przyszedł rozkaz aresztowania jako podejrzanych o popełnienie zbrodni przewidzianej § 60 kodeksu karnego pruskiego od p. radzcy Krügera. Dzisiejszą noc stała pani Mejer w jednej celi z mężem, ale gdzie odtąd panie te pędą umieszczone, nie wiem jeszcze. Wypuszczono dotąd z więzienia tutejszego p. Mejera z Trzcionka z pod Gembic, Jasińskiego Antoniego z Goryszewa, Jasińskiego Emiliana z Dzierzążny, Bentkowskiego z Białotulu, kucharza z Dzierzążny, gospodarza, którego nazwiska nie pamiętam, z pod Gembic i pana Gozimirskiego z Chabska. D. P.

Królewska loterya.

Berlin, 21 Kwietnia. — W dalszem ciągnieniu 4 klasy 129 król. klasycznej loteryi padły 2 wygrane po 10,000 talarów na nra 53,049. i 62,976. 5 wygr. po 5000 tal. na nra 694. 2286. 8122. 19,291. i 93,162. 7 wygr. po 2000 tal. na nra. 4202. 21,817. 32,975, 33,128. 36,736. 64,958. i 72,811.

35 wygr. po 1000 tal. na nra 1803. 9532. 10,068. 13,855. 23,408. 26,825. 31,972. 32,843. 35,982. 40,238. 42,827. 42,877. 43,566. 47,317. 48,582. 51,448. 52,543. 53,250. 53,541. 58,411. 59,917. 61,730. 72,175. 74,571. 75,237. 75,286. 75,780. 76,457. 77,988. 78,481. 81,895. 83,539. 91,334. 92,849. i 92,986.

50 wygr. po 500 tal. na nra 132. 273. 1377. 7892. 8560. 14,671. 16,780. 19,451. 23,629. 23,840. 24,149. 24,900 26,623. 30,625. 32,211. 33,978. 38,768. 39,951. 41,981. 43,483. 45,334. 46,924. 46,984. 48,359. 48,379. 48,659. 48,681, 48,819. 49,133. 51,781. 54,792. 56,500. 59,981. 60,784. 61,408. 62,382. 63,482. 64,087. 67,174. 71,206. 75,564. 75,913. 77,967. 83,823. 85,889. 87,328. 88,340. 89,457. 89,961 i 92,626.

78 wygr. po 200 tal. na nra. 1597. 2522. 2707. 3496. 3569 3874. 5654. 5683. 7182. 9387. 10,358. 10,555. 13,846. 14,531. 15,171. 17,355. 18,186. 18,362. 18,762, 22,041. 22,453. 22,836. 25,377. 27,179. 27,962. 32,462. 33,424. 34,125. 36,175. 38,015. 38,727. 41,874. 43,274. 43,408. 44,364. 45,645. 46,103. 46,112. 47,476. 47,760. 48,429. 49,288. 52,960. 54,659. 54,900, 54,913. 55,087. 57,739. 58,375. 58,450. 59,343. 62,056. 63,270. 64,324. 65,952. 66,128. 67,970. 68,643. 68,799. 72,015. 72,223. 74,664. 75,218. 76,161. 76,364. 81,174. 81,521. 82,015. 82,450. 82,699. 83,078. 83,844. 87,129. 87,401. 90,751. 93,195. 93,275. i 94,855.

Przybyli do Poznania dnia 21 Kwietnia.

BAZAR: hr. Poniński z Wrześni, Zychliński z Sokolnik, Szołdrzyński z Siernik, Zółtowska z Myszkowa, Chełkowska z Wilcza, Zakrzewski z Osieka.
Radoński z Gorzewa, Skarbek z Bielska, Härtel z Lipska, Zimmermann z Glauchau, Bergmann z Brunświku, Guttmann z Gdańska, Ebert z Drezna.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Flügge z Dusznik, Ellerbeck z Gniezna, Niche z Smigla, Opitz z Wrocławia, Müller z Giessen, Schmoll z Lipska, Gerst z Schwäbisch-Gniesen.
HOTEL DU NORD: Siedmiogrodzki z Nowejwsi, Janicki z Krotoszyna.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Schulsen z Berlina, Hildebrand z Sliwna, Lange z W. Rybna, Schulz z Uchorowa, Opitz z Wrocławia, Schulz i Kollmorgen z Szczecina, Seipelt z Herfurtu, Paulie z Hali, Teutmann z Dessau, Jacoby z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI: Richter i Loewy z Wrocławia, Geisenheimer z Medziborza, v. Choppius z Brzega, Harmel z Leśniewa, Zelasco z Kowanówka.
POD CZARNYM ORŁM: Raczyński z Biernatek, Thieme z Woli, Jenicki z Gayu, Dietrich z Konarzewa, Szreyber z Nowejwsi, Cichowicz z Rydlewa, Leschnitz z Głogowy, Grodzka z Sarbinowa, Hepkowska z Opatówka.
HOTEL PARYSKI: Sydow z Gostynia, Dnnajewski z Szamotuł, Eichstäst z Nekli, Redner z Pszczewa, Uzdowski z Witkowa, Jochimowicz z Katarzynowa, Gozimirski z Chapska, Prądzyński z Stawu, Libelt z Czeszewa.
HOTEL KRUGA: Auer z Międzychodu.
SEELIGA OBERZA: Springer z Królewca, Holzhauer z Grodziska, Kaczmarkiewicz z Wrześni.
EICHENER BORN: Chodowski z Lubranic.
HOTEL EICHBORNA: Liebas z Trzemeszna, Szczepański z Warszawy.

Z dnia 22 Kwietnia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Frankenberg Ludwigsdorff z Szlązka, Madai z Kościana, Pauly z Hali, Lenzner z Szczecina, Morsbach z Barmy, Wilmersdörfer z Berlina.
HOTEL DU NORD: Dr. Oppler i v. Collar z Kurnik, Grożyński z Łgowa, Sławski z Komornik, Dzierzanowska z Paryża, Buchowska z Pomarzanek.
SERNA HOTEL EUROPEJSKI: Ponikierski z Wiśniewa, Walkowski i Weber z Berlina, Freymany z Zaganu, Sandberg z Lignicy.
HOTEL BERLIŃSKI: Szczepankiewicz z Wrocławia, Klimek z Głogowy, Frenzel z Raciborza, Blodau z Wierzeji, Kühn z Relchenwalde.
POD CZARNYM ORŁEM: v. Seydlitz z Obornik, Kochanowski z Budziszewa, Janecki z Przysieki.
HOTEL PARYSKI: ks. Bulczyński z Czarkowa i Franciszkowski ze Strzelca, Prądzyński z Lenartowa.
HOTEL KRUGA: v. Westphal z Ludomia.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Hebdmann z Smigla, Berlińska ul. 13.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 22. Kwietnia 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się. Na Kwiecień $32^2/_3$ list. $32^1/_2$ pien., na Kwiecień Maj $32^2/_3$ list. $32^1/_2$ pien., na Maj Czerwiec $32^2/_3$ list. $32^1/_2$ pien., na Czerwiec Lipiec $33^1/_2$ list. i pien., na Lipiec Sierpień $34^1/_2$ list. i pien., na Sierpień Wrzesień $35^1/_2$ list. $35^1/_4$ pien., na Lipiec Sierpień $34^1/_3$ pł.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) cicho. Na Kwiecień $14^1/_{12}$ list. i pien., na Maj $14^1/_6$ list. $14^1/_{12}$ pien., na Czerwiec $14^1/_2$ list. $14^5/_{12}$ pien., na Lipiec $14^5/_6$ list. $14^3/_4$ pien., na Sierpień $15^1/_6$ list. $15^1/_{12}$ pien., na Wrzesień $15^1/_3$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Kwietnia.

Pszenica 47—58 tal.

Żyto na Kwiecień i wiosnę $36^3/_4$ tal., na Maj Czerwiec $36^7/_8$ tal., na Czerwiec Lipiec $37^1/_2$ do $^3/_4$—$^1/_4$—$^7/_8$ tal., na Wrzesień Paźdz. $39^3/_4$ tal.

Jęczmień wielki i mały 27—33 tal.

Groch do gotowania 36—46 tal.

Groch na pastwę 36—46 tal.

Rzep zimowy 92—94 tal.

Rzepik zimowy 90—92 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień i Kwiecień Maj $11^1/_8$ tal., na Maj Czerwiec 12—$^1/_6$ tal.

Olej lniany 14 tal.

Okowita na Kwiecień i Kwiecień Maj 15 do $14^7/_8$—$14^{11}/_{12}$ tal., na Maj Czerwiec $15^1/_{12}$ do $14^{23}/_{24}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15^{11}/_{24}$—$^5/_{12}$ do $^{11}/_{24}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^3/_4$ tal., na Sierpień Wrzesień $16^1/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16^1/_4$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Kwietnia 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^1/_2$	$100^1/_4$	—
„ z roku 1859.	$4^1/_2$	—	$105^7/_8$
„ z roku 1856.	$4^1/_2$	—	100
„ z roku 1853.	4	—	$95^1/_8$
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	--	90
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^1/_2$	—	89
dito miasta Berlina.	$4^1/_2$	—	$101^1/_4$
dito „	$3^1/_2$	—	$88^3/_8$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$89^3/_4$
dito dito	4	—	$99^1/_2$
dito Pruss Wschodnich . .	$3^1/_2$	—	$84^1/_2$
dito Pomorskie	$3^1/_2$	—	$88^3/_4$
dito dito	$4^1/_4$	—	$98^7/_8$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3^1/_2$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$95^1/_4$
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	93
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^1/_2$	$84^1/_4$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$95^1/_2$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	96	—
Louisdory	—	—	$110^1/_8$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	100